

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY. Miesięczna z przesyłką pocztową 2.50 / 1/4 półroczna 12.00 / 1/2 roczna 22.00. Wskazywane w ogłoszeniach. Księstwo Księstwa w Warszawie. Księstwo Księstwa w Warszawie. Księstwo Księstwa w Warszawie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. Panny Marii 12. Tel. 236. Biuro p. 25.
Redaktor inż. Jędrzejko. Redakcja przyjmuje ogłoszenia z wyjątkiem dla dzienników od godz. 12-3 po poł. Reklamodawcy proszeni o przesyłanie kopii do redakcji.

CENY OGŁOSZEŃ: Za pierwszą linijkę 10 gr. w tygodniu i 100 gr. w miesiącu. Za drugą i trzecią linijkę 8 gr. w tygodniu i 80 gr. w miesiącu. Ogłoszenia samojazdowe i matrymonijalne 10 proc. drożej. Ogłoszenia nagrane 150 proc. drożej. W numerach świątecznych i świątecznych 50% i 25 procent drożej. Ogłoszenia składowe, statystyczne, cyfrowe i bilansowe 50 proc. drożej.

Rozkład Frontu Ludowego we Francji

RADYKALI MAJĄ DOŚĆ WSPÓŁPRACY Z KOMUNISTAMI.

Paryż. — Niejednokrotnie już stwierdzono, że między stronnictwami francuskiego Frontu Ludowego harmonia i porozumienie zaczynają się psuć.

Ostatnio partia radykałów i organizacja młodzieży socjalno-socjalistycznej radykalnej w departamencie Allier powzięła rezolucję na zjeździe w Vichy, iż tak daleko nie będzie czynnie występować w ramach Frontu Ludowego, dopóki nie zostaną przywrócone spokój i karność republikańska, a zachwałę wystąpienia komunistów nie zostaną ukrócone.

„Le Jour” dodaje jeszcze, że w La Rochelle doszło już kilkakrotnie do starcia pomiędzy radykałami i komunistami. Na wczorajszym zgromadzeniu wezwano zarządcę stronnictwa radykalnego do powzięcia jasnych decyzji w sprawie ustąpienia się do Frontu Ludowego.

Do chwili ogłoszenia tych decyzji, radykałi z La Rochelle postanowili nie brać żadnego udziału w manifestacjach Frontu Ludowego, w których wystąpią również komunisty.

Paryż. — Prezydium partii radykalno-socjalnej wypowiedziało się przeciwko temu, by w komitetach Frontu Ludowego reprezentowane były następujące trzy ugrupowania: Dom Kultury, Międzynarodowa pomoc czerwona i Światowy komitet kobiet przeciwko wojnie i komitet antyfaszyzmu.

Zdaniem radykałów stowarzyszenia te, jako będące jedynie filiami partii komunistycznej, nie powinny mieć osobnego przedstawicielstwa w tych komitetach.

Ciężkie zarzuty

przeciwko polityce rządu Bluma.

Paryż. — Z nadzwyczaj ciężkimi zarzutami przeciwko polityce finansowej rządu Leona Bluma wystąpił w Izbie deputowanych z prawicy Fernand Laurent i Paweł Renaud, ostrzegając, że obecne metody wiodą jedynie do inflacji lub do ponownej dewaluacji. Zdaniem F. Laurenta zapotrzebowanie skarbu państwa wyniesie w bieżącym roku 55 miliardów franków, których obecnie rząd nie znajduje ani wewnątrz kraju, ani zagranicą. Jako jedyne wyjście mówca proponuje zatem... zmianę rządu.

Pos. Paweł Renaud napiewnował z równą siłą politykę gabinetu Bluma, która pozostawia państwo kredytów.

„Dlaczego rząd pożyczka w Londynie? — zapytał on. Ponieważ ażeby pożyczka, trzeba, tak jak pobrać się, naprzód znaleźć amatora. Ośrodek amatorów takich papierów państwowych nie znajdują w Paryżu.

Zastanawiając się, jakie wyjście rząd za miarza obrac, p. Renaud ostrzega, że ustanowienie kontroli dewiz oznaczałoby zerwanie umowy z Anglią i Stanami Zjednoczonymi, zaś nowa dewaluacja byłaby zbrodnią przeciw krajowi.

Dalsze transporty broni

z Francji dla czerwonych.

Paryż. — „Action Francaise” ogłosiła nowe wiadomości, które dowodzą, że francuski Front Ludowy nadal dostarcza materiałów wojennych komunistom hiszpańskim.

Montreilleus-sous-bois (zachodnie przedmieście Paryża), prowadzi nadal główną ekspedycję materiałów do Hiszpanii. Dnia 29 stycznia opuściło tę ekspedycję znowu dziesięć załadowanych samochodów ciężarowych. O ich odjeździe doniesiono wcześniej żandarmerii, która jednak temu nie przeszkodziła.

Dn. 1 lutego odjechało 30 dalszych obciążonych samochodów ciężarowych, których numery dokładnie zanotowano. Oba te transporty samochodowe były eskortowane przez samochód osobowy z numerem 4.404 YB. Władze miejscowe, żandarmeria i policja wiedziały o tych transportach, ale im albo nie chciały albo nie mogły przeszkodzić.

Protest Anglii

z powodu bombardowania angielskiego pancernika przez czerw. samoloty.

Londyn. — Brytyjski charge d'affaires w Walencji, Forbes, zaprotestował wobec rządu w Walencji z powodu niedawnego bombardowania angielskiego okrętu wojennego „Royal Oak” niedaleko Gibraltaru. Dyplomacie brytyjskiemu odpowiedziano, że sprawa zostanie zbadana.

Trzy samoloty o znakach rozpoznawczych hiszpańskich komunistów zrzuciły na okręt kilka bomb, które nie wyżyły większych szkód.

W tymczasem czerwone radiostacje hiszpańskie rozpowszechniły wiadomość, że eskadra czerwonych samolotów bombowych obrzuciła bombami powstańczy okręt wojenny w pobliżu Gibraltaru, rzekomo krążownik

„Canarlas”.

W Londynie powątpiewa się jednak silnie w możliwość zamiany okrętów, gdy różnica pomiędzy okrętem o wyporności 30.000 tonn (Royal Oak) a 10.000 tonn (Canarlas) jest chyba za duża.

Konflikt rządu japońskiego z PARLAMENTEM TRWA.

Tokio. — Premier Hayashi zaproponował wszystkim stronnictwom ponowne odroczenie sesji parlamentarnej, aby umożliwić rządowi rewizję projektów finansowych. Po wspólnej konferencji, wszystkie grupy parlamentarnej przeciwstawiły się odroczeniu sesji. W ten sposób parlament, który odroczonej został 25 stycznia do czasu zlikwidowania przesilenia rządowego, że cesarz zawiesi sesję na wniosek premiera.

Tokio. — Ukazał się reskrypt cesarski, odraczający sesję sejm do 10 lutego. Omawiając projekty finansowe rządu, minister finansów Yuki oświadczył, iż rewizja tych projektów nie będzie dotyczyła kredytów na obronę narodową.



Japoński Nowy Rok.

Otrzymał przez nas zdjęcie z Japonii przedstawiające japońskiego mikada Hirohito, udającego się w towarzystwie adiutantów na śnieżnym koniu na rewie wojskowej, która odbyła się w Tokio, w dniu 8 stycznia b. r. z okazji japońskiego Nowego Roku.

Stalin ukryty na sali sądowej

śluchał „ostatniego słowa” Radka.

Londyn. — Prasa zagraniczna zwłaszcza angielska, ciągle jeszcze zajmują się ostatnim procesem moskiew-

skim i notuje najroźniejsze pogłoski na temat wyroku oraz głównych oskarżonych. Najwięcej zainteresowania budzi w prasie zagranicznej w dalszym ciągu osoba Radka.

Obecnie dziennik angielski „News Chronicle” przynosi od swego moskiewskiego korespondenta wiadomość, że Radek i Sokolnikow uniknęli wyroku śmierci tylko dlatego, ponieważ wstawił się za nimi sam Stalin. Jak twierdzi ów korespondent angielski, Stalin w ostatnim dniu procesu był obecny na sali sądowej i z ukrycia śluchał „ostatniego słowa” pod sądnych. Przemówienie Radka miało jakoby wywrzeć na Stalinie ogromne wrażenie i postanowił raz jeszcze utaskawić go.

Stalin wyraził się podobno do swego najbliższego otoczenia, że nie należy pozbawiać życia takiego znakomitego publicysty, który może jeszcze pracować z korzyścią dla państwa za wiekiego, choćby na łamach tych samych „Izwiestii” — używając innego nazwiska.

„KULA DLA LITWINOWA JUŻ JEST ULANA?”

Wiedeń. — Wedle informacji ze źródeł londyńskich spodziewać się należy ustąpienia Litwinowa już w najbliższych dniach. Na jego następcę upatrzony jest kierownik polityczny partii komunistycznej Tairrow. Litwinow miał prosić o udzielenie mu zezwolenia na stały pobyt w Anglii.

W Moskwie mają jednak krążyć pogłoski, wedle których kula dla Litwinowa została — jak mówią — już ulana. Litwinow śledzony jest na każdym kroku przez agentów G. P. U.

„TROSKLIWOŚĆ” STALINA O ZDROWIE WDOZY PO LENINIE.

Wiedeń. — Mimo zaprzeczeń ze strony Moskwy, uchodzi w Londynie — wedle doniesień ze źródeł angielskich — za rzecz pewną, że wdowa po Leninie Krupczak

Generalny atak na Malagę

WALKI NA LĄDZIE, MORZU I W POWIETRZU.

Gibraltar. — Ofensywa powstańców przeciwko Maladze została rozpoczęta we czwartek o godz. 7 rano.

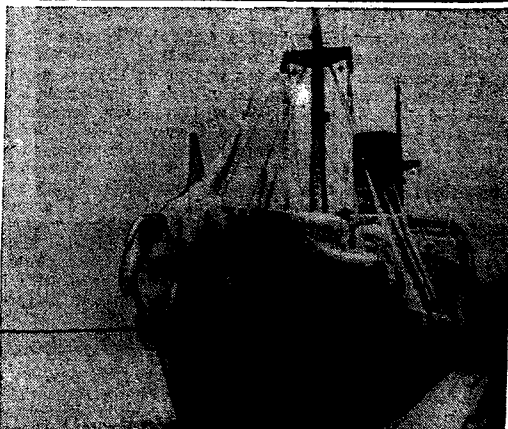
O godz. 5 min. 15 w kierunku Margella udały się wszystkie okręty powstańcze wraz z krążownikiem „Los Canarlas” na pokładzie którego znajduje się generał Queipo de Llano, kierujący osobiście operacjami na lądzie, morzu i w powietrzu. Do Margella udały się również liczne samoloty powstańcze.

Powstańcy, według informacji Reutera, rozpoczęli we czwartek rano gwałtowny atak na pozycje wojsk czerwonych, broniących Malagi. Pun

ktem wyjścia tego ataku była Marbella. Na terytorium hiszpańskim dookoła Gibraltaru zarekwirowano wszystkie autobusy i samochody, które zostały użyte do przewozu wojsk powstańczych.

ADMIRAL ANGIELSKI PRZYBYŁ DO BARCELONY.

Barcelona. — Pancernik floty brytyjskiej „Nelson” mając na swym pokładzie admirała Backhouse, dowódcę floty macierzystej, wszedł na wody Barcelony. Na pokład okrętu zostali zaproszeni generalny konsul W. Brytanii i reprezentanci kolonii angielskiej.



Zima na morzu.

Pomimo ciężkich warunków dla żeglugi morskich, spowodowanych niską temperaturą i opadami, komunikacja morską między Gdynią a innymi portami odbywa się normalnie i regularnie. Zdjęcie nasze przedstawia pokryty grubą warstwą lodu statek Żegluzi Polskiej „Śląsk”, bezpośrednio po przybyciu do portu Gdynińskiego z Antwerpii.

Zima na morzu.

znajduje się pod nadzorem policji we własnym mieszkaniu.

Na trzy dni przed najnowszym wyrokiem moskiewskim zdołała Krupackaja do trzech do Stalina, czyniąc mu gorzkie wyrzuty za wyrzucenie członków starej gwardii Lenina. Stalin wysłuchał miał jej zarzutów z całym spokojem. doradzając jednak następnie wyjazd na wieś, aby w ten sposób mogła — jak się wyraził — ratować swe nadwyróżnione nerwy.

Nie ulega jednak wątpliwości, że Stalin rozpoczął obecnie otwartą walkę z leninistami, uważając ich za największych wrogów zwoźników.

NIEZWYKŁY WIEC TROCKIEGO. Londyn. — Z Nowego Jorku donoszą, że na dzień 9 lutego zwołany został tam został oryginalny wiec. Prze-

mawiać na nim będzie Trocki, ale nie ukazuje się słuchaczom osobliście, lecz przez telefon z Meksyku. Trocki wygłosił dwa przemówienia: jedno w języku angielskim a drugie w języku rosyjskim. Każde z tych przemówień trwać będzie 45 minut. Trocki odpowie na oskarżenia, wytaczane przeciw niemu w ostatnich dwóch procesach moskiewskich.

WOROSZYŁOW W MOSKWIE. Moskwa. — Agencja Tass podaje, że komisarz ludowy obrony ZSRR, marszałek Woroszyłow, który od dn. 1 b.m. przebywał w Leningradzie na inspekcji wojsk okręgu wojskowego leningradzkiego, powrócił do Moskwy

skiej-Turskiej i członkom kwartetu U-łamskiej: Adamskiej, Wysockiej, Ochlew skiemu i Saleckiemu.

WEZWANIE DO POWROTU. Bajonna. — Agencja Havasa donosi z St. Sebastian, że powstańcze władze wojskowe poleciły rodzinom, których członkowie walczą po stronie rządu w milicji baskijskiej, wezwać ich do natychmiastowego powrotu. Milicjanci, którzy powrócą z bronią w rękę, będą ulaskawieni, natomiast rodziny tych, którzy odmówią powrotu, będą wysiedlone z zajętego przez powstańców obszaru.

AMBASADOR WŁOCH PRZY RZĄDZIE GEN. FRANCO.

Rzym. — Pierwszym ambasadorem włoskim przy narodowym rządzie hiszpańskim został zamianowany Roberto Cantalupo, który do tej pory kierował ambasadą włoską w Rio de Janeiro.

ODNOWIENIE WILLI TORLONIA DLA PANI SIMPSON.

Rzym. — Ag. Stefani donosi: Komunikują z Formia, że w willi i w parku Torlonia przeprowadzono różne roboty — odnowienie i t. p., kosztem 200 tys. lirów na rachunek nowej lokatorki, pani Simpson, której spodziewają się tam niebawem.

Gwałtowny ogień artylerii POD MADRYTEM.

Madryt. — Rada obrony Madrytu komunikuje: Na całym froncie madryckim od wczesnego rana słychać silny ogień artyleryjski. Artyleria czynna jest również na froncie Escorialu i Aranjuezu i Guadalajary. Dotychczas nie zaszły żadne zmiany w zajmowanych pozycjach.

Na froncie andaluzyjskim samoloty rządowe bombardowały fabrykę bro ni w San Fernando oraz dworzec Bobadilla.

Malaga. — W odległości 2 mil od La Herradura pod Nerja ukazała się łódź podwodna, jak się zdaje pochodzenia obcego, która dała kilka strzałów armatnich na wybrzeże, poczem zniknęła. Strzały te nie wyrządziły żadnych szkód.

SKŁADAJCIE ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych
Ulgi w cieżkiej doli bezrobotnych
przyniesie każdy grosz, złożony na
Konto KKO Nr. 11.

Ultimatum Woroszyłowa do Stalina

Ostry zatarg na sowieckim Olimpie.

Ryga. — Z Moskwy donoszą, że w fałszywych kołach politycznych poważne zaniepokojenie wywołała wiadomość o ostrym zatargu między Stalinem a Woroszyłowem.

Po skazaniu na śmierć 13 oskarżonych w procesie „tockistowskim“ Woroszyłow osobliście interweniował u Stalina, domagając się ulaskawienia kilku skazanych. Stalin jednak odmówił.

Zatarg między obu dygnitarzami sowieckimi zaostrzył się, gdy GPU. aresztowała przed kilku dniami dziesięciu wyższych oficerów garnizonu moskiewskiego, oskarżonych o spisko wianie z trockistami. Jak twierdzą po głoski aresztowany został pod tym samym zarzutem nawet marszałek Tuchaczewski.

Woroszyłow postawił Stalinowi ultimatum, domagając się zwolnienia oficerów i Tuchaczewskiego, w których winę „absolutnie nie wierzy“. W przeciwnym razie Woroszyłow grozi ustąpieniem ze stanowiska komisarza

wojny.

W związku z tym zażarciem w Kołach politycznych panuje przekonanie że zbliża się dzień jakiejś decydującej rozgrywki między Stalinem a Woroszyłowem. Marszałek Woroszyłow posiada ogromne wpływy w całej armii czerwonej oraz wielu zwolenników wśród robotników i w kołach partyjnych. Stalin natomiast na armii zupełnie oprzeć się nie może, rozporządza jednak większością organizacji partyjnych i robotniczych.

STALIN HONOROWYM MILICJANTEM KATALONSKIM.

Berlin. — Z Moskwy donoszą, że Stalin przyjął delegację Zjednoczonej partii socjalistycznej Katalonii, która wzięcia na nominację na honorowego kierownika milicji katalońskiej. Zjednoczeni socjaliści katalońscy przywieźli w darze Stalinowi honorową czapkę milicjanta katalońskiego. Delegacja wyraziła uznanie Stalinowi za jego walkę o dobro demokracji i rewolucji. Oświadczyli oni, że Zjednoczona partia socjalistów katalońskich zorganizowała zbiórkę celem zebrania funduszu na budowę okrętu, któryby zastąpił zatopiony okręt sowiecki „Komsomol“.

LOTESKIE ODZNACZENIA DLA POLSKICH ARTYSTÓW.

Ryga. — Prezydent republiki lotewskiej dr. Ulmanis odznaczył krzyżem ka walerskim „Trzech gwiazd“ artystów, którzy występowali na raucie w poselstwie R. P. wydanym na cześć prezydenta państwa. Order „Trzech gwiazd“ został przyznany śpiewaczce Bandrow-

TELEGRAMY

UROCZYSTOŚĆ ŚW. PATRONA DZIENNIKARZY KATOLICKICH.

Miasto Watykańskie. — Obchód uroczystości św. Franciszka Salezego, patrona dziennikarzy i wydawców katolickich, uświetniony został uroczystym na bożenstwem, odprawionym w kaplicy Światowej Wystawy Prasy Katolickiej w Watykanie przez O. Cordovani Z. K. Podczas nabożeństwa celebrians wygłosił przemówienie o znaczeniu misji prasy katolickiej i udzielił ślubownego błogosławieństwa imieniem Ojca św. W nabożeństwie wzięli udział liczni przedstawiciele prasy katolickiej włoskiej i zagranicznej z hr. Dalla Torre na czele.

FRANCUSKI MINISTER LOTNICTWA ZAREKWIROWAŁ FABRYKĘ.

Paryż. — Ministerstwo lotnictwa komunikuje: Wobec niedopuszczalnych opóźnień w dostarczaniu samolotów, przeznaczonych dla armii, min. lotnictwa Pierre Cot postanowił zarekwirować fabrykę „Moran-Saulnier“.

GEN. FRANCO PEWNY ZWYCIĘSTWA.

Avila. — Rozgłośnia powstańcza, znajdująca się na froncie madryckim, podaje, że gen. Franco, w towarzystwie szefa sztabu generalnego, zwie dził wczoraj pola walki w Las Rosas Pozuelo i Aravaca.

General rozmawiał czas dłuższy z dowódcami poszczególnych kolumn i wyraził zadowolenie wszystkim oddziałom. Obecność wodza naczelnego na froncie wywołała wielki entuzjazm wśród wojska i ludności cywilnej.

Gen. Franco oświadczył, po zwiedzeniu frontu, co następuje: Rozporządzając żołnierzami, oficerami i dowódcami takimi, jak ich widziałem, mogę stwierdzić, że zwycięstwo jest pewne. Dziś mogę potwierdzić, że zwycięstwo to będzie nasze.

Budżet Min. Skarbu

DALSZY CIĄG DYSKUSJI

Warszawa. — W środę na popołudniowym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu dyskutowano w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa skarbu.

Wiceminister skarbu p. Grodyński uduwardniał, że preliminarz jest realny opierając się na wytyczach za 9 miesięcy bieżącego roku budżetowego, które osiągnęły 74,4 proc. budżetu całorocznego mimo, że wpiata kolei zawiodła i zamiast 76 milionów przyniosła zaledwie 10 proc. tej sumy. Dla utrwalenia realności budżetu wprowadzono pewne zmiany w nowej ustawie skarbowej. Zmierzają one przede wszystkim do wzmocnienia specjalizacji kredytów, przewidzianych w budżecie przez usunięcie z ustawy skarbowej tych upoważnień, które dawały ministrowi skarbu prawo wykrzesania wydatków na różne niedostatecznie w budżecie bieżącym wyposażone specjalne cele. Wzorem lat dawniejszych pozostawiliśmy natomiast w ustawie skarbowej tylko prawo do zwiększenia wydatków na obsługę długów państwowych. Druga zmiana dotyczy uszczywnienia granicy wydatków osobowych celem zapobiegania ich rozrostowi. Będziemy mieli ustawowo określoną ilość ogólną funkcjonariuszów państwowych w każdej części budżetu, a nadto ilość grup uposażeniowych z tym, że przesunięta wolno będzie czynić, ale tylko w kierunku oszczędnościowym, to znaczy przez obsadzenie niższych etatów kosztem wyższych. Wreszcie wprowadziliśmy do ustawy skarbowej przepis niezbędny do utrzymania równowagi bud-

żetowej. Dotyczy on art. 11, mocą którego minister skarbu upoważniony jest do prolongowania poboru podatku specjalnego od wynagrodzeń z funduszy publicznych na 1 kwartał 1938 r.

Urządy skarbowe.
W dyskusji niektórzy posłowie omawiali działalność urzędów skarbowych, przytaczając przykłady nadmiernych wymiarów i bezwzględności ściągania należności. Pos. Krzeczunowicz wskazał, że np. w r. 1929 w jednej z miejscowości w Małopolsce Wschodniej wymierzono podatek spadkowego od 6-morgowego gospodarstwa 4.450 zł. W drodze interwencji i rekursów Ministerstwo Skarbu obniżyło ten wymiar do 1.127 zł. z warunkiem, że podatek zapłacony będzie punktualnie w określonych terminach. Inny przykład dotyczy wysokości opłat sądowych przy przenoszeniu prawa własności. Oto również w jednej miejscowości w Małopolsce Wschodniej koszt samego oszacowania 6-morgowego gospodarstwa wyniósł 1.200 zł., zaś podatek spadkowych kilka tysięcy złotych. Skutek był taki, że wdowa po otrzymaniu tego wymiaru podatkowego zwróciła i po kilku miesiącach zmarła w Kulparowie.

Posł. Bakon mówił o egzekturach, którzy przyjeżdżają na wieś, ażeby ściągnąć podatek już dawno zapłacony.

Dyr. dep. podatkowego p. Lubowicki odpowiadał, że cytowano przykłady odnoszące się do lat 1929 i 1930. Tymczasem od r. 1934 obowiązuje nowa or-

dynacja podatkowa, która nałożyła na urzędnika wymiarowego odpowiedzialność za jego postępowanie, odpowiedzialność, która poprzednio spoczywała na ciałach zbiorowych.

Podatek specjalny.
Pos. Pietrzak poruszył sprawę specjalnego podatku od uposażeń i zapytał, czy nadeszły już czas na ulgi dla najmniej płacących pracowników, które przy jego wprowadzeniu obiecał p. wicepremier o ile sytuacja skarbu pozwoli.

P. wicepremier Kwiatkowski: Nie, możliwości jeszcze rasz robić równowagę budżetową i toby właśnie drogę kosztowało tych pracowników.

Pos. Pacholczyk protestował przeciw przedłużeniu podatku specjalnego na dalsze cztery miesiące i oświadczył, że radby postawić wniosek o zmniejszenie dochodów z tego podatku o 57 milionów, bo tyle wynosi wpływ za 4 miesiące. — Powstrzymuje go jednak troska o równowagę budżetową.

Pieniądze, które nie wróciły.
Poseł Jedynek poruszył sprawę kapitałów lokowanych zagranicą przez obywateli polskich i przypomniał słowa p. wicepremiera, który w ubiegłym roku w Senacie mówił, że ma listę tych osób, którymby czas zezdrzeć było z czcią oznaki zasług...

P. wicepremier Kwiatkowski: Te pieniądze są z powrotem w Banku Polskim. Tyle mogę panu powiedzieć. Nazwisk nie oblicywałem i nie ogłosię, ale operacja dokonana była bardzo szybko i pieniądze są w Banku Polskim.

— Po wyjaśnieniach referenta obrady nad tym działem budżetu zostały zakończone.

W państwie mordu i terroru

Moskwa. — Krają coraz bardziej uporczywe pogłoski o aresztowaniu Ilijana, sekretarza Postyszewa, kandydata na członka Politbiura i sekretarza CK partii ukraińskiej. Ilijan podejrzany jest o działalność opozycyjną.

Została aresztowana córka Radka. Zona rozstrzelanego Serebriakowa, se cundo voto Sokolinikowa, która aresztowana jeszcze przed zatrzymaniem męża, została wysłana na wyspy Solowieckie. Koła oficjalne w sprawie tych wiadomości nie mogą udzielić żadnych informacji, stwierdzając jedynie, że Sokolinikowa w czerwcu r. ub. została wykluczona z partii i ze Związku pisarzy sowieckich.

Aresztowanie córki Radka i zesłanie Sokolinikowej jest bardzo prawdopodobne. Sowiecki kodeks karny przewiduje, że pełnoletni członkowie rodziny przestępcy będący na jego utrzymaniu w chwili spełnienia przestępstwa, podlega ją pozbawieniu praw wyborczych i zesłaniu w odległe rejony Syberii na przeciąg 5 lat.

SIEDMIORO DZIECI OFIARĄ ODWILŻY.

Haga. — Po przeszło tygodniowym dość silnym mrozie i wielkich opadach śniegu nastąpiła nagle zupełna odwilż, skutkiem której utonęło 7 dzieci, które — nie zdając sobie sprawy ze zmiany, była nieoczekiwanie zaszła na jeziorze Is-seldijk, poszły na lód z łyżwami. Oslabiona z powodu odwilży tafla jeziora za lamala się i wszystkie dzieci zatonyły.

TRAGEDIE LOTNICZE.

Londyn. — Samolot dziennikarski, który wystartował z Renfrew do Liverpoolu, znalazłono całkowicie rozbitny. Po pasażerach zaginał jednak wszelki ślad.

Nā pokładzie samolotu, lecącego z ramienia „Daily Expressu“, znajdowali się: fotoreporter, radiotelegrafista i ekspert lotniczy.

Dakar. — W czasie lotu nocnego zderzyły się w okolicy Podor (Nigeria Francuska) dwa samoloty.

6 ludzi załogi samolotów zostało zranionych.

Poznańska Rada Miejska

WNOSI SKARGĘ DO N. T. A.

Poznań. — Odbyło się tajne posiedzenie Rady Miejskiej, zwołane celem wniesienia skargi przeciw rozwiązaniu Rady Miejskiej w Poznaniu przez ministerium spraw wewnętrznych.

Po zgazaniu zebrania przez prezydenta Więckowskiego uchwalono jednomyślnie zaskarżyć do Najwyższego Trybunału Administracyjnego decyzję, rozwiązującą Radę Miejską. Wy-

brano jednocześnie pełnomocników, uprawnionych do wytoczenia skargi. Są nimi następujący członkowie prezydium Klubu Narodowego w Radzie Miejskiej: prezes Jan Borys, adw. Józef Goebel, radca Maksymilian Pluciński, wiceprezes Klubu Stefan Radajewski i prezes Klubu adw. Jan Stark.

DWA NOWE TRANSATLANTYKI DLA POLSKI.

Warszawa. — Już w najbliższych dniach rozstrzygnięty zostanie przetarg na budowę dwóch nowych transatlantyków, urządzony przez linię Gdynia — Ameryka. Przed niedawnym czasem zarząd linii okrętowny rozesał do najwybitniejszych za granicznych stoczni list, zapraszający do udziału w przetargu na budowę z dostarczeniem polskiej żegludze komunikacyjnej 2 ch motorowców o tonażu 10.000 tonn każdy. Mają to być okręty pasażersko-towarowe o charakterze bynajmniej nie luksusowym, a przystosowanemu raczej do przewozu szerokiej sfery emigrantów z Polski do portów Ameryki południowej. Do przetargu stanął cały szereg najwybitniejszych stoczni zagranicznych, a m. in. stocznia włoska, gdzie powstają dwa nasze wielkie transatlantyki: „Piłsudski” i „Batory”.

Wyrok w procesie o nadużycia w sądzie wrzesińskim.

Gniezno. — Ogłoszony został wyrok w sprawie o nadużycia w sądzie wrzesińskim. Wyrokiem tym oskarżeni b. sędzia Stachowski i b. skarbnik sąduy Krotozyski zostali uznani winnymi przestępstw, wyszczególnionych w akcie oskarżenia, przy czym sąd skazał: Teofil Stachowskiego na karę 10 lat i 6 miesięcy więzienia, z której na podstawie amnestii darowano mu 3 lata i 9 miesięcy więzienia, a pozostałość 6 lat i 9 miesięcy połączono do 5 lat więzienia. Krotozyski skazany został na karę 6 lat i 4 miesięcy więzienia oraz 4 miesięcy aresztu. Na podstawie amnestii darowano mu 6 miesięcy więzienia i 4 mies. aresztu, a pozostała kara dołączono do ogólnej 4 lat i 6 miesięcy więzienia. Dodatkowo sąd orzekł dla obu utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat, polizył oskarżonym areszt śledczy, a kosztu postępowania nałożył na skarb państwa.

ZAJĄSKA PRZECIWZDYDOWSKIE.

Łomża. — W Sądzie Okręgowym w Łomży zakończyła się rozprawa przeciwko 20 oskarżonym o spowodowanie zajś antyzydowskich w Długosiole. Na rozprawę powołano przeszło 80 świadków.

Sąd skazał głównego oskarżonego M. Rzesę na 10 miesięcy więzienia. Dwaj oskarżeni skazani zostali na 6 mies. więzienia, jeden na 5 miesięcy, trzech na 6 miesięcy z zawieszeniem.

ZBRODNIA I SAMOBÓJSTWO.

Stanisławów. — W Berezowie Nizym niejaki Mikołaj Negrycz zastrzelił z karabinu swoją matkę Marię, oraz siostrę Rozalję, po czym sam popełnił samobójstwo przez pchnięcie się nożem w serce. Powód podwójnego morderstwa i samobójstwa nieznyany.

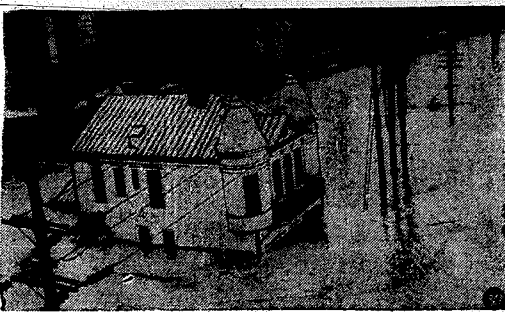
Rujnujące licytacje „Kombinacje” naczelnika urzędu skarbu z Grodziska.

Warszawa. — Przed sądem okr. rozpoczął się proces o nadużycia popełnione w urzędzie skarbowym w Grodzisku Mazowieckim.

Ławę oskarżonych zajmują: naczelnik tego urzędu, Jerzy Zieniewski, wraz z se-

Katastrofalna powódź w Ameryce.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment olbrzymiej katastrofalnej powodzi wskutek wylewu Missisipi, w mieście Leopoldville w stanie Ohio. Głębokość wody na ulicach tego miasta sięga 4 metr. Wskutek powodzi około 1 milion ludzi pozostał bez dachu nad głową, zaś setki osób utonęło w falach szalejącej rzeki. Straty spowodowane powodzią wynoszą setki milionów dolarów. Powódź ta jest jedną z największych katastrof powodziowych, jakie dotknęły Stany Zjed.



z największych katastrof powodziowych, jakie dotknęły Stany Zjed.

kwestratorem Stefanem Kolibabskim. — Zieniewski oskarżony jest o zmuszanie Kolibabskiego, aby zajmowane przez urząd skarbowy za podatki rzeczy, nie były sprzedawane przez licytację, lecz były wniezione między urzędnikami skarbowymi lub ich rodzinami. W tym stanie rzeczy byli rujnowani płatnicy, a jednocześnie ponosił straty skarb państwa, gdyż rzeczy sprzedawano za grosze.

Sąd okr. ogłosił wyrok, mocą którego naczelnik urzędu Zieniewski skazany został na 2 i pół roku, a sekretarz Kolibabski na półtora roku więzienia.

DYSCYPLINARNY SĄD STUDENCKI W MIN. OŚWIATY.

Warszawa. — W bież. tygodniu odbędzie się posiedzenie nadzwyczajnej komisji dyscyplinarnej, powołanej przez władze ministerialne do przeprowadzenia dochodzeń i ukarania winnych udziału w listopadowych zajśiach studenckich i blokadzie Auditorium Maximum w Uniwersytecie.

Komisja pod przewodn. prof. Nawroczyńskiego urzędować ma w gmachu Min. oświaty, dokąd wzywani będą oskarżeni studenci i świadkowie. Rozpatrzenie sprawy zajś studenckich nosi charakter rozprawy dyscyplinarnej, po której nastąpi ogłoszenie wyroku. Orzeczenie komisji ministerialnej będą ostateczne i żadne środki odwoławcze nie są przewidziane. Akta wstępnego dochodzenia przekazano do Min. oświaty.

Strajk pracowników szpitala w Kochanówku.

Łódź. — W szpitalu dla umysłowo chorych w Kochanówku wybuchł strajk głodowy pracowników, na tie niewypelnienia przez dyrekcję przyjętych zobowiązań jak: wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy i zniesienia wiktury szpitalnego. Strajkuje 200 pracowników, którzy zgłoszili z powziętą poprzednio uchwałą rozpoczęli „okupację” szpitala. Pierwsza zmiana pracowników po pracy nocnej nie opuściła gmachu i odmówiła przyjęcia wiktury szpitalnego, a gdy przyłączyła się do nich druga zmiana, wszyscy pracownicy znaleźli się w murach szpitala. Kilkunastu z pośród „okupantów” komisja strajkowa zwolniła do domu z powodu grypy, na którą zasłabli. Przebieg strajku ma charakter spokojny i chorzy są nadal obsługiwani.

W szpitalu przebywają również przedstawiciele związku pracowników instytucji użyteczności publicznej oraz posterunki policyjne.

Inspektor pracy w celu zlikwidowania zatargu zainicjował nową konferencję.

W szpitalu im. Poznańskich sytuację ostatecznie wyjaśniono. Zarząd szpitala początkowo zabiegał o odroczenie terminu wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, obecnie wobec stanowczej postawy

pracowników, ustąpił i wprowadził już podział pracy na 8 zmiany po 8 godzin. SERKETARZ SZPITALA SKAZANY ZA DEFAUDACJĘ.

Warszawa. — Przed sądem okr. stanął sekretarz szpitala dla dzieci przy ul. Śliskiej, doktor fil. Natan Wassemil, oskarżony o nadużycia, których dopuścił się przez fałszowanie wykazów chorych dzieci.

Oskarżony tłumaczył się, że pieniądze przywłaszczono w sumie około 1000 zł. zużył na zapłacenie wpisu szkolnego za siostrę i na leczenie chorej matki. Sąd skazał Wassermila na półtora roku więzienia.

Krociowe kradzieże w łódzkim oddziale „Union Textile”

Warszawa. — Do sądu apelacyjnego w Warszawie wpłynęły akta głośnej sprawy o krociowe nadużycia na szkodę koncernu „Union Textile” w Łodzi.

Nadużycia polegały na tym, że wozy z towarami, po przyjęciu na dworcu przez urzędników firmy, kierowane były do składów fabryki tylko częściowo, resztę zaś kierowano odrazu do paserów.

W afera brali udział urzędnicy firmy, właściciele biura przewozowego i pośrednicy. Firma poniosła straty na sumę kilkuset tysięcy złotych.

Sprawa była rozpoznawana przez sąd okręgowy w Łodzi, który skazał oskarżonych na kary po kilka lat więzienia. Od wyroku tego oskarżeni apelowali.

TRZECH SKAZANCÓW ZBIEGŁO Z WIĘZIENIA.

Sośnowiec. — Z więzienia zawierciańskiego zbiegło wczoraj rano trzech więźniów, odsiadujących karę od 1 do 4 lat więzienia. Jak ustalono, trzej więźniowie a to: Jan Rudyel, Furmanek, skazany na 4 lata więzienia, Władysław Pucek, skazany na 1 rok oraz Jan Parada wybiłi w nocy otwór w murze celi i uciekli przed nikogo nie zauważeni. W celi oprócz wymienionych znajdowało się jeszcze 6-ciu więźniów, którzy dopiero nad ranem spostrzegli ucieczkę swych towarzyszy. Dozorca Stefan Krzak, który tej nocy miał dyżur, również nie podejrzanoego nie zauważył. Zarządzona natychmiast przez organa policyjne oblawa nie dała rezultatu.

Ucieczka więźniów wzbudziła na terenie Zawiercia ogromną sensację.

Związek Dziennikarzy R. P. broni zawodu dziennikarskiego przed krzywdzącą insynuacją PAL-u.

Warszawa. — Wydział wykonawczy Zw. Dziennikarzy R. P. komunikuje:

„Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzplitej Polskiej wystosował na ręce senatora Wacława Sieroszewskiego, prezesa Polskiej Akademii Literatury, następujący list:

„W orzeczeniu, wydanym przez Polską Akademię Literatury w sprawie członka Akademii p. Rzymowskiego, znajduje się m. in. ustęp następujący:

„Zwzatywszy... że pośpiechu pracy dziennikarskiej niejednokrotnie narzuca konieczność posługiwania się gotowym materiałem, sformułowanym przez publicystę, bez podania źródła...”

Ta publicznie wyrażona — być może w pośpiechu — opinia Akademii, przytoczona w konkretnym wypadku jako okoliczność łagodząca, dać może podstawę do interpretowania jej w ten sposób, że w pracy dziennikarskiej wogóle, a więc także w publicystyce, korzystanie z cudzej pracy, bez cytowania źródła, jest zjawiskiem normalnym i tolerowanym.

Wydział wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. stwierdza, że zapatrywano nie to jest mylnie i dla zawodu dzienni-

karckiego uchylające.

Przy ocenie moralnej plagiatu nie może zachodzić żadna różnica pomiędzy dziennikarzami i literatami. Co jest poepienia godne u jednego, jest tak samo sprzeczne z dobrymi obyczajami u drugiego.

Korzystanie ze wspólnych, a nawet wyraźnie cudzych źródeł jest praktykowane wyłącznie w informacyjnym dziale pracy dziennikarskiej i tam nie uchodzi za sprzeczne z dobrymi obyczajami. Tolerancja ta jednak nie odnosi się w żadnym wypadku do publicystyki, a tylko o publicystykę szło w sprawie, której dotyczy orzeczenie Polskiej Akademii Literatury.

Gdyby za tym zdarzaly się wypadki plagiatu w pracy publicystycznej zrzeszonych dziennikarzy, władze organizacyjne Związku Dziennikarzy wystąpiłyby stanowczo przeciwko tym praktykom i dążyłyby do ich wytepienia.

Ponieważ orzeczenie Polskiej Akademii Literatury zostało ogłoszone w całej niemal prasie polskiej, niniejsze oświadczenie pozwalamy sobie podać także do wiadomości publicznej.

Z wysokim poważaniem (następują podpisy):

WYROK SKAZUJĄCY W SPRAWIE „PŁOMYKA” ZATWIERDZONY.

Warszawa. — W środę toczyła się w warszawskim sądzie apelacyjnym rozprawa apelacyjna w sprawie słynnego bolszewickiego numeru „Płomyka”, na skutek odwołania oskarżycieli, od wyroku pierwszej instancji.

Jak wiadomo, sąd uwolnił redaktora odpowiedzialnego „IKC.” Jana Stankiewicza, uznając w pełni stanowisko pisma za słuszne i potępił tendencje prosiwociekie wspomnianego numeru „Płomyka”.

Sąd apelacyjny w Warszawie po przeprowadzonej rozprawie zatwierdził wyrok pierwszej instancji w pełnej osnowie.

Zamknięcie kongresu P. P. S.

Radom. — Zakończył obrady w Radomiu kongres PPS. Uchwalone rezolucje w swej treści potwierdzeniem uchwał powziętych w listopadzie r. ub. przez radę naczelną PPS. Uchwały te zwracają się w pierwszym rzędzie przeciwko nacjonalizmowi i antysemityzmowi.

Referat programowy wygłosił na kongresie p. Niedziakowski. Wyraził on m. in. pogląd, że w Polsce istnieją dwa odłamy „faszyzmu”: jeden w obozie narodowym, drugi w szczytach obozu „sanacji”. PPS dlatego winna walczyć z „faszyzmem”, że... zagraża on niepodległości Polski.

P. Norbert Barlicki agitował bardzo gorąco za stworzenie w Polsce „frontu ludowego”, któryby obejmował również komunistów. Stanowisko to jednak nie znalazło uznania wśród większości uczestników kongresu, w szczególności zaś krytykował ostro wywody p. Barlickiego p. Ciołkosz, b. więzień brzeski, do niedawna jeszcze zwolennik ścisłej współpracy z komuną.

Kongres ujawnił dwie zasadnicze tendencje w PPS: jedną, którą reprezentował p. Niedziakowski, dążącą do ofensywy za wszelką cenę, drugą, bardziej umiarkowaną, reprezentowaną przez p. Pużaka, który nawoływał przede wszystkim do wzmocnienia szeregów, zanim przy stąpi się do ofensywy.

Do Rady naczelnej wybrano trzech więźniów brzeskich: Ciołkosza, Mastka i Iwbiącego obecnie w Paryżu Liebermana. Dubois i Pragier weszli do komisji rewizyjnej, co zdaniem kół politycznych oznacza pewne ich odświeżenie od wpływów w partii.

Wybrano również m. in. do rady naczelnej p. Andrzeja Struga oraz p. Bronisława Ziemięckiego, dyktarza z Ubezpieczalni.

AKT OSKARŻENIA W KATASTROFIE MYŚLOWICKIEJ.

Katowice. — Stan rannych ofiar katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się 16 stycznia o godz. 6 nad ranem, na stacji w Mysłowicach, uległ znacznej poprawie. Chorych grupami zwalnia się do domów, zarówno ze szpitala miejskiego w Mysłowicach, jak i ze Spółki Brackiej. Wyzdrowiało dotąd zupełnie 14 rannych. W opiece lekar-



Król pustyni na śniegu.

Nawet śnieg i silny mróz nie przeszkodził królom pustyni, wspaniałym lwom w odbyciu codziennej przechadzki po londyńskim ogrodzie zoologicznym, co widzimy na naszym zdjęciu.



Kino „EDEN”

Romantyczna opowieść filmowa



który możnym „zabierał” a ubogim „rozdawał”

Akcja toczy się na tle widowisk Tatr

Piękne Nadprogramy.

Początek o 5-ej, 7 m. 15 i 9 m. 30

W sobotę i niedzielę Poranki
po cenach znizowanych.

niania czynów przestępczych, trybunał wydał wyrok skazujący osk. Olechowskiego i Stan. Wójtowicza na karę więzienia po 2 i pół roku, zaś Lud. Bidusia na półtora roku. Pozostali oskarżeni: Adam Lesiak, Jan Mańkowski i Teofil Sobosiński zostali uniewinnieni.

Sprawca zajął w Działoszynie skazany na miesiąc aresztu.

Niektóre miejscowości powiatu wielunińskiego jak: Lututów, Działoszyn, Praszka i inne są zamieszkałe w dużym procencie przez ludność żydowską, która w osiedlach tych w pierwszym rzędzie oparowała drobny handel, niedopuszczając przez nieuczciwą konkurencję do rozwinięcia się w tychże osiedlach handlu polskiego.

Mniejszość ta, będąc niejednokrotnie

„większością” ludności danej miejscowości, stała się przez to bardzo arogancka.

W czasie targu w Działoszynie na tle konkurencyjnym doszło do kłótni pomiędzy polskim początkującym kupcem straganowym Szelągim Janem, a żydowskim kupcem Złotnikiem Abramem. Wynik kłótni okazał się taki, że Złotnik, nie bacząc, iż otaczają go coraz większą gromadą polscy chłopci, rzucił się na słabszego fizycznie Szeląga, bijąc go do krwi.

Rozpaczalny krzyk bitego Szeląga wywołał spodziewaną reakcję u wieśniaków, przylgających się z zajęciem, którzy zaczęli wyrwać stragany.

Policyja zajęcia w zarodku stłumiła.

Główny prowokator tego zajścia „bojowy” Abram Złotnik, skazany został w drodze administracyjnej przez Starostwo wielunińskie na 1 miesiąc bezwzględnej aresztu.

No karnawał

PARASOLKI, CONFETTI, SERPENTYNY, BALONIKI I CZAPKI do nabycia

w Księgarni i Sklepie „Gońca”
Aleja 26, tel. 20-50.

Od dziś za dwa tygodnie rozpocznie się ciągnięcie pierwszej klasy trzydziestej osmej Loterii Państwowej.

Wylosowanych będzie trzynaście tysięcy wygranych na sumę jeden milion czterysta czterdzieści osiem tysięcy sześćset złotych

Wernera z gościnnym występem Jana Boneckiego, artysty Teatrów „Narodowego” i „Polskiego”.

W sobotę 6 bm. o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”, Wernera.

W niedzielę 7 bm. 3 przedstawienia o godz. 3.30, 5.45 pp. i 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”, Wernera z Janem Boneckim na czele.

— Chotka harcercska w Rakowie. Dn. 16 ub. m. została urządzona w Rakowie chotka staraniem miejscowego Ogólnego Harcerskiego. Uroczystość ta ma już w Rakowie kilkumastoletnią tradycję i zawsze panuje na niej miły i wesoly nastrój. Po odśpiewaniu koledy „Bóg się rodzi” miejscowy kapelan ks. dziekan Klemens Gawiłowski w pięknych słowach zagał uroczystość, podkreślając m. in. wzniosłość i chrześcijański charakter harcerstwa. Skończył krótkim przemówieniem p. inż. Trochimowski, prezesa H.K.P., odśpiewano szereg koled. W części poposowohumorystycznej odbyły się występy w wykonaniu zuchów, harcerek i harcerzy. Z wyjątkiem wywarły piosenki (szczególnie w wykonaniu dh. Kieperski J.), opiewające życie i pracę harcerską na terenie Rakowa. Chotka odbyła się przy udziale miejscowego harcerskiego i licznie zebranych członków H.K.P. Przy tej okazji należy podkreślić, że działalność harcerska w Rakowie nie ustaje, ale przy pomocy K. P. H. rozwija się pomyślnie i dąży do rozprzecznienia idei harcerskiej.

SOBOTA W ZWIĄZKU PAŃ DOMU.

W sobotę, 6 lutego b. r. w lokalu Związku, Kilińskiego 13, odbędzie się wieczór towarzyski z tańcami i brydem p. a. „Sobota w Związku Pań Domu”. Początek o godz. 20, bufet b. tan. do tańca gra zespół p. Reitera.

Kino-Teatr „Atlantic”

Dziś, Wielka premiera!

aktualna komedjo-satyrał
„MÓJ PAN MAŻ”
W ROLACH GŁÓWNYCH:
CAROLA LOMBARD
I WILLIAM POWELL
Dziś!

W nadprogramie — Groteskowa komedja

„Robinson i Piętaszek”

KRONIKA

Częstochowa
6
LUTEGO
Sobota

Dziś — Doroty pn.
Jutro — Romualda op.
Wschód słońca o godz. 7.14
Zachód — 16.43
Kalendarzyk historyczny:
Polacy ustępują z pod Pskowa w 1582 r.

— Sobota kapłańska w kościełku Im. Najśw. Maryi Panny. Dziś, w pierwszą sobotę m-ca lutego, o godz. 6 m. 30 r. w kościełku Najśw. Maryi Panny zostanie odprawiona uroczysta Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i odpowiednią nauką.

Ofiary składane na tackę w czasie Mszy św. są przeznaczone na kształcenie nowych młodych powołań kapłańskich.

Po nabożeństwie będą sprzedawane aktualne broszurki Dobrej Prasy katolickiej.

— Węgiel dla bezrobotnych w Częstochowie. Jak się dowiadujemy, jeszcze w tym tygodniu nadzieję do Częstochowy transport wegla dla bezrobotnych i natychmiast będzie wydawany za miesiąc luty wszystkim bezrobotnym, objętym akcją Miejsk. Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej.

Ogółem Częstochowa otrzyma około 40-tu wagonów węgla, który z dniem na dziejsza pierwszego transportu będzie wydawany według ustalonych norm już bez przerwy.

— Reprezentacyjny bal morski w „Polonii”. Dziś, w sobotę, w salach hotelu „Polonia” odbędzie się doroczny reprezentacyjny bal morski, urządzony staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej, Obwód w Częstochowie.

Bal rozpoczety zostanie polonem. Wstęp za zaproszeniami. Dochód przeznaczony na cele L. M. K. i na pomoc zimową bezrobotnym. — Początek o godzinie 22-ej.

Doroczny bal morski zapowiada się doskonale.

Odroczone zebranie

prezydium Wydziału Wykonawczego Miejsk. Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym.

W ub. czwartek wieczorem odbyło się w Magistracie krótkie zebranie prezydium Wydziału Wykonawczego Miejsk. Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym. W obecności przewodniczących sekcji Komitetu zebranie zagała p. sędzia Koss, jako przewodniczący sekcji organizacyjno-propagandowej, komunikując, że wobec ustąpienia tymcz. prezidenta p. Motala zachodzi konieczność wyboru na jego miejsce przewodniczącego Komitetu i Wydziału Wykonawczego. Jednogłośnie uchwalono prosić na przewodniczącego Komitetu i Wydziału Wyk.

p. prezidenta J. Szczodrowskiego, który jednak nie był obecny na zebraniu z powodu wyjazdu służbowego do Kiele. Wobec tego postanowiono zebranie odroczyć. Odbędzie się ono w najbliższych dniach dla omówienia ważnych spraw w akcji pomocy zimowej, są bowiem do rozpatrzenia pokaźnymi sprawozdaniami z działalności i rachunkowymi nowe okólniki, postulaty ze strony bezrobotnych i przede wszystkim program dalszej pracy z uwzględnieniem specjalnej akcji na nadchodzące święta Wielkanocne.

Po zapoznaniu się z powyższym porządkiem obrad na tym zebraniu zostało zakończone.

— Z teatru Kameralnego. Dziś, w piątek, o godz. 8.30 wiecz. „Ludzie na krze”

LISTY DO REDAKCJI.

Obawy o brak chleba w Gnaszynie Niskie ceny mięsa i wyrobów rzeźniczych.

Szanowny Panie Redaktorze! Racz umieszczyć te kilka słów, które mogą zwrócić uwagę właściwych czynników a tym samym ulżyć dolni podmiejskiej ludności robotniczej.

Wiadomo, że chleb jest pierwszym artykułem spożywczym najbardziej potrzebny ludności, nietylko miasta ale i wsi.

Tymczasem w ostatnich tygodniach od kiedy zaczęły się stałe wahanja cen na mąkę i zboże, my robotnicy gnaszynskie fabryki odczuwamy w naszej wsi brak pieczywa i mamy obawę, żeby nie doszło do tego, że któregoś dnia całkiem go zabraknie.

Pytam się jednego z właścicieli sklepów w Gnaszynie, czemu chleb drożeje i jeszcze nie widać go pod dostatkiem, a on mi na to:

Cena chleba dla wsi ustalona jest na 29 gr. za kg., tymczasem piekarze placąc za mąkę ostawiają już po 34 zł. za metr, a nie mogą dać rabatu i ten błędny sklepowy placąc za chleb 29 gr., sprzedaje go po tej samej cenie t. j. po 29 gr. dokładając najmniej od 2—3 gr. do bochenka, gdyż rozważony na chwila dla kupujących robotników, nigdy nie docięgnie swej wagi. Do chleba więc sklepy na wsi dokładają Ci-cer, sól, naftę, zapalki i t. p. towary nonopolowe sprzedają bez zarobku, a innych zaś artykułach zarobek wynosi 20—25% do 20 proc. Czy wobec tego sklep może egzystować na wsi, kiedy artykuły największej potrzeby sprzedaje się bez zysku?

Czem opłaci lokal, świadectwa i podatki? Kasy Skarbowe obliczają dochód od 8—10 proc. i na tej podstawie wymierzają podatek, a tymczasem cenniki wydawane przez władze nawet 10 proc. zarobku

nie uznają. Udzielono też właścicielom sklepów takiego wyjaśnienia, że jeśli piekarze nie dają rabatu, to chleba nie brać i nie trzymać w sklepie, ale czy taki pan mając go pod dostatkiem, rozumie co znaczą dla robotnika idącego do fabryki nie mieć kawałka chleba na śniadanie? Czyż ten zbiedzony robotnik ma i ziemiaki do fabryki brać na śniadanie? Więc jeśli sklepy sprzedają chleb po cenie kołozna, to wielkie dobrodziejstwo czynią ludności pracującej, tylko, że ten stosunek bardzo predko i niespodziewanie może się skończyć, bo stać dokładać nie będzie z czego. Często bowiem zdarza się i tak, że nie wiadomo kogo słuchać. Chociaż jest op. za pewnienie wyższej władzy, że chleb z miasta z firmową kartką można sprzedawać po cenie miejskiej t. j. po 30 groszy, to władza miejscowa nie zezwala na to i zmusza do sprzedaży chleba o grosz mniej t. j. po 29 gr.

Do kłopotów samej egzystencji w tych ciężkich czasach przybierają sklepy i takie, jak wywieszenie cen. I niedost, że rozporządzenie nakazuje mieć cennik i ceny ujawniać w wystawach, ale miejsce władze żądają jeszcze wyznaczania cen na wszystkich towarach wewnątrz sklepu.

Za to sprawa mięsa przedstawia się daleko lepiej i nie wiadomo w jakim celu rzeźnikom gnaszynskim dano wyższy cenik, t. j. ceny z 1935 roku, kiedy teraz żywiec staniał i oni sprzedają mięso i wyroby po niższej cenie niż w obowiązującym cenniku. I tak: stożna w cenniku wynosi zł. 1,80 za kg. gdy można ją nabywać po 1 zł. 70 gr. za kg. Tak samo i smalec, po co jest cena 2,15 zł., gdy sprzedają po 2,00

skiej pozostaje jeszcze 20 osób, których stan jest również zupełnie zadowolający.

Dochodzenia w sprawie katastrofy myślowickiej są już na ukończeniu. Jak słychać akt oskarżenia w tej sprawie zostanie wniesiony do sądu jeszcze w bież. miesiącu.

DWA WYROKI ŚMIERCI.

— Mieszkańcy wsi

Gdeszyn w powiecie hrubieszowskim Jan Wojtas i jego przyjaciółka Władysław Głowacz, za 60 zł. obiecane przez Franciszka Mazurka, zamordowali w bestialski sposób jego zięcia Józefa Pawluka, do którego czuł urażę za to pobicie. Ciało zabitego zaszyli w worek i rzucili do rzeki Hucwy.

Wszyscy troje stanęli przed sądem okręgowym w Zamościu na seji wyjazdowej w Hrubieszowie, który skazał Wojtas i Władysława Głowacz na śmierć przez powieszenie, zaś 74-letniego Mazurka na dożywotnie więzienie.

Tylko Kopf mordercą

ś. P. SKRZYWAŃA.

Katowice. — Na tle znanej zbrodni, dokonanej na osobie inż. Skrzywańa, powstało w ostatnich dniach mnóstwo domysłów, przypuszczeń, podejrzeń i plotek. Wszystkie te pogłoski należy przyjąć z należytą rezerwą oraz z wielkim krytycyzmem. Dotychczas dochodzenia nie ustaliły współudziału w zbrodni innych osób i wszystko wskazuje na to, że był tylko jeden zbrodniarz Kopf. Nie zebrało też najmniejszych dowodów wspólny aresztowanego przed kilku dniami elektrotechnika Gąsiora, którego Kopf widocznie z zemsty obwiniał jako współnika.

Sledztwo potra w każdym razie jeszcze dłuższy czas, tym bardziej, że wyleczenie Kopfa, przebywającego w szpitalu, potrwa co najmniej od 2 — 3 miesięcy. Wdowa po ś. p. inż. Skrzywańa, po strasznych przeżyciach, przebywa w silnej depresji psychicznej w jednym ze szpitali krakowskich.

WYROK W PROCESIE „FRONTU LUDOWEGO” W TARNOWIE.

Tarnów. — Sąd przysięgłych w Tarnowie rozpatrywał sprawę tworzenia t. zw. „Frontu Ludowego” przez oskarżonych: red. Olechowskiego („Chłopskie Jutro”) i pięciu jego towarzyszy.

Akt oskarżenia zarzuca im, że w marcu ub. r. w Dębicy wchodzili w porozumienie z innymi osobnikami, celem wprowadzenia ustroju sowieckiego, oraz że na kursie Stron. Chłopskiego, jaki odbywał się w lokalu TUR. w Dębicy, zachęcali zebranych do tworzenia Frontu Ludowego.

Oskarżenia do winy się poczuwają i twierdzą, że działalność ich była legalna, gdyż Stron. Chłopskie zostało rozwiązane przez władze dopiero w styczniu b. r. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy zaprzeczyli pytaniu co do przynależności oskarżonych do partii komunistycznej, a natomiast zatwierdzili pytanie z art. 154, to jest za nawoływanie do popeł-

Jedyny w Polsce

Karnawał uliczny w Częstochowie

Częstochowa, jest jedynym miastem w Polsce, w którym odbywają się ostatki, lub tak zwany uliczny karnawał.

Powstanie ulicznego karnawału w Częstochowie jest już dość dawne, choć 10 lat wstecz w śródmieściu widzieć się dawało jedynie różnych przebrańców dających do znanych, aby się popisząc pięknym i pomyslowym strojem.

Później spacercy te przeszły pewnego rodzaju ewolucje. Na peryferiach miasta w dzielnicach Sachalin, Ostatni Grosz, Raków, Zawodzie i t. d. przebrańcy chodzili cobywada gromadami od domu do domu, jednak przeobrażenie z indywidualnego popisu w zbiorowe grupy przeniosło się w sławne już na całą Polskę ulice — Aleje Najw. Marij Panny — dopiero znacznie później.

Początek temu daj dzieci, za którymi poszli i starsi i od tej pory rozpoczęły się trzydniowe Ostatki — przebrańców częstochowskich.

Szczególniej ostatnie 4 lata dają wielki pokaz nieujętego w żadne ramy ludzkiego hasania przebrańców po gładkim asfalcie.

Co było bodźcem do tego rodzaju Karnawału w śpiącej zimową drzemką Częstochowie?

Tumaczył można to różnie. Jednak najprawdopodobniej początek temu dała doroczna Reduta Straży Ogniowej.

Originalne, bogate stroje Częstochowian przesuwały się na Redute, względnie ranne powracanie do domu rozbawionych zabawców — zachwyty i podziwy wyrażamy przez publiczność oceniającą stroje — wszystko to złożyło się na chęć popisu pomyslowości przebrańców. A wobec tego, że Reduta nie mogła służyć dla pomieszczenia wszystkich, powoli karnawał przenosił się na ulice.

Rok rocznie uderzają słyszane powiedzonka: — ja ci się dopiero przebiorę na następny raz. — Stąd właśnie wypływa ten odruchowy udział coraz szerszych mas w karnawałach ulicznych.

Przed trzema laty — maskaradowie tańczyli sobie na odcinku I i II Alei po chodnikach, jezdniach i środkowym propeście. Zajęła się tym policja, która u normowała o tyle ruch roztańczeniowych przebrańców że nie dozwalała obecnie — z obawy nieszczerliwego wypadku — używania do wesółych wyczynów jezdni, pozostawiając chodniki i Aleje środkowe.

Krzyki, gwar, pisk dzieci, śpiewy chóralne, kuplety, monolog, dźwięki muzyki ad hoc skleconych zespołów, wesole gonitwy — to nieodwzajemne to zmieniające do niepoznania poważną Częstochowicę.

Rozgłos, jakim się cieszy uliczny karnawał Częstochowski ściąga dość znaczną już liczbę ciekawych turystów pragnących wraz z miejscowymi mieszkańcami wylegającymi tłumnie na ulice, przyrzedzić się jednemu w swoim rodzaju widowisku.

Jak wyglądają takie „Ostatki“?... Już po zmroku zaczynają ukazywać się w Alei pierwsze zwiatuny przebrańców — dzieci. Wszędzie jest ich pełno, starsi niosą mniejsze na rękach — Wszyscy są w oczekiwaniu.

Nagle od Nowego Rynku wyjeżdża na białym koniu beduin. Jest to jeden z najładniejszych strojów. Wystarczy ściągnąć go na czole czarną wstążką i po owinięciu reszty ciała w prześcieradła — beduin gotowy. Gorzej jest z koniem. Jednak po sposobie emokania domyśleć się nie trudno że groźny beduin w dni powszednie to nasz poczciwy dorodny częstochowski.

Widok siedzącego na koniu beduina działa elektryzująco na masy. Gwar wzma ga się słychać okrzyki i dzieci zaczynają swój popis straszania konia.

Niestety spokojna szkapina, niczym nie przypominająca swych pustynnych towarzyszy, mimo wysiłków jeźdźcy bodejącego konia wielkimi ostrogami z tektury, truchcikiem posuwa się do przodu.

Nie przebrzmiało jeszcze zainteresowanie beduinem, a już z przeciwniej strony idzie marynarz. Zabójcze wąski, czapka bosmańska, tylko nie wiadomo dla czego uczeplił sobie u boku szablę ulafiska.

Aleje zaczynają się zaludniać kolorowo ubranymi karnawałowiczami. Już są dziewczęta w zapaskach — jest ich du-

żo. Wiejskie dziewczęta w kombinowanych strojach regionalnych, gonią marynarza. Zdejmuje się być tym przerażony bo niekiedy ile mu sił tylko starczy.

Ale zainteresowanie tym epizodem niekiedy, gdy na widownię wkroczą duży drabiniasty wóz, ładnie przybrany na wzór krakowski za okienną smyrzkową. Cały wóz zapełniony jest wesółymi przebrańcami. Wszystko rozspiewane w takt skocznej muzyki oberka przejeżdża wolno.

Muzykanci poprzebrańcy w chałatach, tacy mickiewiczowsy grajkowie kiwają się zabawnie przygrywając od ucha.

Po chwili już co innego przykuwa uwagę widzów. Oto kroczą środkiem, brzęcząc blaszanymi ostrogami cowboje. Jest ich kilku, a stroje są tak drogie i świetnie wykonane, że nie powstydziłoby się włożyć ich autentyczni cowboje z prerii meksykańskich.

Wydaje się patrzącemu widzowi, że to bohaterowie z filmów Tom Mixów i innych na moment zeszedł z ekranu na ulicę.

Zręcznie rzucone laso raz po raz trafia na upatrzoną dziewczynę, a wtedy pisk i oklaski tłumy dochodzą do zenitu. Wesola scena rozgrywa się przy ściąganiu z konia napotkanego beduina. Wreszcie jeździec znajduje się na ziemi.

Rozweseleni cowboje pozostawiają nagłe wytarmoszonego beduina i puszają się w pogon za wysmukią Colombina. — Zgrabniusia panienczka kroczy drobniutko w ślicznie dopasowanym kostiumie z ładnie uodulowaną głową w małej czarnej masce na twarzy.

Na pomoc zagrożonej Colombinie rzucają się dwaj pierroci. A ślicznotka z wdzięcznością przyjmuje pomoc i po kilku słownych ceregieliach maszeruje z nimi pod rękę.

Głośny szmer i krzyki zwracają uwagę w stronę placu min. Pierackiego. — Środkiem jezdni pedzi cała rodzina żydowska, pierwszy ojciec, pejsaty, żydek w obszarpanym chałacie; uśmoleń; z workiem na plecach, dalej żona tłućąc go kijem, a jeszcze dalej ustawione podług wzrostu — dzieci. Pedzi ich chyba z 10 osób aż do najmniejszego malutkiego chłopca nie mogącego nadążyć za głową rodziny.

Przebiegają z krzykiem ku ogólnej uczęście publiczności. Przebrańców jest już pełno. Popro-

stu trudno się przeciągnąć. Wszędzie, gdzie nie spojrzeć górale, krakowiaci, blaszni cyrkowi wyracający kozłochi, jaskółki da my w szarawarach, żołnierze z armii kr. Józefa Poniatowskiego, moc oblesionych orderami oficerów armii carskiej, trzech maharadzów w zwojach, obszytych błyszczącymi w świetle lamp „brylantami“, murzyni, panowie w cylindrach, kominiarzewi, Pat i Patachon, Charlie Chaplin, Marlena Dietrich, Szwedzi, setki dziewcząt przebrańców za chłopców i odwrotnie — chłopców poprzebrańców za dziewczęta, śmierć z kosą...

A właśnie śmiesz... Cały 40-osobowy zespół z Jasełka znalazł się w karnawałach i na placu magistrackim odbywa się ceremonia ścinania głowy. Herod wrzeszczy przeraźliwie, jak by go ze skóry obdzierano. Chmara malców ciągnie go za purpurowy płaszcz. Diabeł wyskakuje na metr w górę, anioły wachlują się skrzydłami — wogóle rzecz niesamowita.

Jakis dowiepnisi woła do przyglądającego się policjanta:

— Panię władza, na rany koguta, zamordują żywcem Heroda. Będziesz miał pan drakie na służbie, żeś nie skutecznie interwencji na „lebiegów“.

Pan władza uśmiecha się dobrodusnie i kiwa zachęcająco głową do dalszych igraszek. Zdobywa sobie odrazu sympatię tłumy. Kilka rozpląsanych Hawajek, z kępkami konopi koło bioder otacza go, kokietując czarującą.

— Proszę państwa, nie tańczyć na jezdni. Uwaga na pojazdy — ostrzega na odchodnym.

Tymczasem przewalająca się rozgważona fala ludzka oblega kołem cztery pary, które przy dźwiękach jazzu tańczą sceniczenie mazura.

Zachwyty jest olbrzymi. Setki widzów bez żadnych „porządkowych“ rozszerza koło, aby wszyscy mogli dobrze widzieć i bić szalone brawo.

— Bis, bis, jeszcze raz! — krzyczy tłum nienasycony widokiem świetlisk zgrana zespołu i nie mniej barwnym strojem.

Tańczące pary nie dają się prosić... krótkie hasło i po chwili „Podkówecki dajcie ognia!“ z takim naszym temperamentem częstochowskim — idźcie klasycznie krakowiaci.

— A teraz razem, wspólnie — woła widzowie.

I na pewien czas cały zapełniony plac zaczyna poruszać się rytmicznie i puszcza w tany. Każdy — czy zna, czy nie zna, chwytą partnerkę i hula weselo.

Zabawa na placu magistrackim nie przeszkadza wcale, że na całej trasie Alei

wre wesole i gwarne życie.

Niektóre stroje są nadzwyczaj piękne. Oto na rogu ulic Al. Wolności i H-jej Alei na środku prospektu „rozłożył się“ obóz cygański. Około 15 cyganek i cyganów przy skrzypczkach tańczy czaradza. — Skrzypczek zdradza wysoką klasę gry. Dotrzymuje mu pola gitarzysta, paje tryochę takt mały, umotchrany chłopiec tamborinem, ale kto tam na to swadza. Przede wszystkim stroje. Wiele dni poświęcono przed tym, zanim skompletowano i uszyto kostiumy. Nic więc dziwnego, że są wspaniałe. Nic z tandety. Nie trzeba się temu dziwić — jak karnawał, to karnawał.

Po czaradzu idą mimo lekkiego lutowego mroziuku, smętne romanse. Publiczność domaga się wzrzenia, cyganki pięknie, ale targ milkiem, bowiem w środku wlatwa się robot.

Dziwny to robot, zrobiony cały z płociwej słomy. Właściwie to Chochol karawawoły. Zepsuty nagie humor potwór rem poprawia widok popularnej „teściowej“.

Od kilku lat pojawia się jakiś osobnik — podobno zredukowany pracownik jednej z poważnych instytucji — przebrający za kobietę o ofitych kształtach z baciłkiem w ręku z podbitymi oczyma i tym podobnymi utensyliami rodzinnymi. „Teściowa“ sypie dowiepnisi tak świetnymi, że raz po raz publiczność wybucha niepomahowanym śmiechem.

Obok przesuwa się — zdaje się, że to autentyczny leśnik ze Śląska w mundurze — Ale ci się przebrał! — woła teściowa i tłum znów wybucha weselością.

Ogólne zdziwienie wywołał swego czasu Indianin. Strój oryginalny. A więc spodnie ze skóry z piórami, mokasyń od góry zupełnie goły, pomalowany na kolor wojenny. Kilka piór we włosach, tomahawk i fajka — to wszystko.

Po defiladzie wokół Alei usiadł sobie na asfalcie i wypalił fajkę pokoju.

Finał takiego nagiego wyczynu był łatwy do przewidzenia — grypa.

Na podobny strój w następnych latach nie było amatorów. Zupenie zrozumiałe. Ktoby chciał biegać przez parę kwadransów bez ubrania prawie po mrozie. Ale czego się nie robi dla sensacji.

Jakis człowiek mucha wdrapwał się także przy zachęcających okrzykach tłumy po murze dwupiętrowej kamienicy. Zdały mimo prawie gładkich ścian dostać się na balkon pierwszego piętra. Wychyn ten jednak nie znalazł uznania u władz bezpieczeństwa. Człowieka muche ściągnięto na ziemię i zakazano podobnych popisów. Z łałem, ale zgodził się zaniechać emocjonującej rozrywki.

Falewanie tłumy karnawałowców do biega już końca, osiągając maksimum napełnienia. Na ulicy znajduje się przeszło 20.000 ludzi, a więc 1/6 część ludności Częstochowy, głośno wyrażających swój zachwyty. Trudno jest ująć w skromny reportaż wszystkich pomyslowych strojów przebrańców. Każdy stara się, aby na niego zwrócono uwagę, więc dokładają wszelkich starań i wysiłków, by stworzyć coś oryginalnego.

Okolo godziny 10-jej — mniej więcej po 4-godzinnych OSTATKACH zaczyna się szereg przerzedzać się powoli — depatki pustoszeją i po godzinie 11-jej w Aleje wchodzi NOC.

Gdzie niegdzie tylko przewinie się paru spóźnionych przechodniów.

A tylko do późna jeszcze liczne wielkie neony reklam mrugają do siebie porozumiewawczo, jakby przypominające sobie niebawmy gwar, wesole i kolorowe stroje ulicznych karnawałowców.

Częstochowa 5pi...

Aby nadać temu samorzutnemu widowiskowi w Częstochowie pewne ramy — grupa literatów i artystów Lit-Ars, zrzeszona przy własnym wydawnictwie „Czasopismo Literackie“ postanowiła w tym roku zorganizować OSTATKI CZĘSTOCHOWSKIE w postaci zbiorowego karnawału i tańców ludowych na placu magistrackim, przy czym za najładniejsze stroje przeznaczone zostały nagrody.

W tym celu, jak wiadomo, Zarząd grupy Lit-Ars ustalił szczegółowy program, obejmujący przemarsz poszczególnych grup karnawałowców, powitanie przez megafony, tańce zespołowe i ogólne, a po koncercie muzyki — rozdanie nagród.

Ujęcie roztańczeniowej masy w pewne ramy organizacyjne niewątpliwie zogniekuje i tym bardziej ugruntuje sławę jedynego widowiska na ziemiach Polski — Ulicznego Karnawału Częstochowskiego — tak zwane OSTATKI.

Kronika handlowa

— Okazje do handlu z firmami Austriackimi. Firma austriacka pragnie objąć przedstawicielstwo poważnej firmy polskiej, zainteresowanej w eksporcie do Austrii. Firma wiedeńska pragnie objąć przedstawicielstwo polskiej fabryki przedz wygoniowej na Austrię i Jugosławie. Polak zamieszkały w Wiedniu od szeregu lat, doskonale obeznany z rynkiem austriackim i sprawami kupieckimi pragnie objąć przedstawicielstwo firmy polskiej na Wiedeń względnie Austrię. Pracował w branży żywnościowej, konfekcyjnej i t. p. Firma austriacka pragnie objąć zastępstwo polskiej fabryki wyrobów porcelanowych, sprzętów kuchennych i domowych. Austriacka firma branży rolniczej pragnie objąć zastępstwo polskiej firmy branży rolniczo - leśnej względnie rolniczo - ogrodowej na Austrię. Firma wiedeńska posiadająca od szeregu lat reprezentację firm zagranicznych, pragnie objąć przedstawicielstwo polskiej fabryki (branży bawełnianej wzgl. pokrewnej) w Austrii.

Blizszych informacji udziela Izba Handlowa Polsko - Austriacka w Warszawie. Kredytowa 8.

W Polsce 320 — zagranicą 10 zł. kosztuje tona polskiej soli.

Jak już domosiliśmy, komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała w tych dniach budżet monopolu państwowego. Wpływy przewidziane z monopolu solnego na rok 1937-38 wynoszą 44.000.000 zł., czyli o 2.085.900 więcej, niż w budżecie obecnie wykonanym. Suma ta stanowi wpłatę Monopolu Solnego do skarbu Państwa. Sprzedaż soli przewidziano pod względem ilości o 5 proc. wyżej, niż w budżecie wykonywanym.

Co do poszczególnych województw, to na ogół spożycie soli jest w tej samej ilości

ści, tj. 19 tys. ton, przy czym dyrekcja proponuje obniżenie ceny tak, że cała ta ilość ma wynieść 325.000 zł. W tej pozycji figuruje 8 tys. ton soli kamiennej, białej, mielonej bez opakowania po 10 zł. to nę loco, gdy taka sama sol sprzedawana jest w kraju w cenie 320 zł. za tonę, czyli 32 razy drożej.

Z rozchodach na rachunek zysku handlowego projektowane jest zwiększenie kapitału inwestycyjnego o 300 tys. zł. ze względu na, dążenie do elektryfikacji w Wieliczce, urządzeń warzelniczych w Inowrocławiu i inwestycji w Bochni.

— Kompensata prywatna w włókniarstwie. Na Targi Poznańskie co roku przy bywają kupcy z kilkunastu krajów, których zadaniem jest nie tylko sprzedaż towarów przez siebie reprezentowanych, ale jednocześnie w drodze kompensaty przywać, jaka nas z wielu krajami wiąże, w należenie towarów eksportowych, których ceny kalkulowałyby się na reprezentowanym rynku conajmniej na poziomie podaży innych krajów. Na Targach bieżącego roku przybędą w tym właśnie celu, m. in. kupcy z Cejlonu, Urugwaju, Afryki Południowej, Parany, Konga i kolonii francuskich. Wśród artykułów naszego eksportu jednym z tych, który najmniej wymaga pomocy i zarówno jakości jak i ceną wybiła się na jedno z czołowych miejsc zdrowego eksportu polskiego, to nasza produkcja włókiennicza. Dlatego też Bielsko, Łódź i Białystok powinny kolekcje wzorów i kompetentnie sprzedawców wysłać na Targi Poznańskie. Sprawa ta zajęły się zarówno lokalne związki włókiennicze jak i zbry przemysłowo-handlowe. Należy przyklasnąć tej inicjatywie, albowiem znanotuje ona pozabawienie biurokratyzmu odniesienie się do realnych możliwości naszego eksportu.



Nowy stadion śmielecki. Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na fragment obrotowego stadionu sportowego im. Hermana Goerninga, zbudowanego we Wrocławiu, na wzór stadionu olimpijskiego w Berlinie.

Ze świata

(X) 50-ta rocznica urodzin prezydenta U. S. A. była obchodzona uroczysto we wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych. Przeważały imprezy, do których przeznaczony był na zasilenie funduszu do walki z chorobą paraliżu dziecięcego. Według ogólnych obliczeń suma, która wpłynęła na ten cel, wyniesie z górą 6 milionów dolarów. W Białym Domu wydał prez. Roosevelt bankiet, na którym obecni byli wszyscy jego przyjaciele i współpracownicy z okresu kampanii wyborczej r. 1920, kiedy to obecny prezydent stanął w szranki polityczne, jako kandydat na stanowisko wice prezydenta U. S. A.

(X) Rząd przeciw kosmetyce. Turcja modernizuje się we wszystkich dziedzinach życia, rząd Kemala Atatürka popiera gorąco wszystkie innowacje, które przy czyniają się do europejskiej kraju. Ten sam rząd jednak okazuje się nieubłagany przeciwnikiem... kosmetyki, jeśli cho-

dzi o pracowniczkę w służbie państwowej. Tak więc tureckie ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, na mocy którego zabrania się nauczycielkom w szkołach po wczesnych i średnich używać karminu i pudru. Nauczycielki, które będą postępowały wbrew tym przepisom, mają być bezwzględnie zwalniane z posady.

(X) VII Międzynarodowy zjazd szachistów w Sztokholmie. Na ostatnim VI międzynarodowym kongresie szachistów, który odbył się w Warszawie w 1935 r., zapadła uchwała zwołania najbliższego zjazdu w Sztokholmie w roku 1937. Obecnie szwedzkie towarzystwo szachistów ustaliło, iż kongres odbędzie się w końcu czerwca r. b. i zawiadomiło o tej decyzji zainteresowane towarzystwa szachistów w innych krajach. W kongresie spodziewany jest udział 125 graczy, reprezentujących 25 państw. Protektorat nad zjazdem obejmie król Gustaw V. W skład komitetu wejdą przedstawiciele rządu i szereg wybitnych osobistości.

(X) Policja lotnicza we Francji. Na żądanie dyrektora francuskiej Surete Nationale utworzony zostanie specjalny korpus lotniczy przydzielony do policji śledczej. Zadaniem tego korpusu będzie współdziałanie z policją w tych wypadkach, gdy przestępstwa posługują się w ucieczce szybkimi środkami komunikacyjnymi, np. autem, samolotem, motorówką. Oddziały policji lotniczej będą stacjonowane w Paryżu, Marsylii i Lille.

(X) 150 obdarzonych przez Fortunę. Wielka wygrana Francuskiej Loterii Narodowej, wynosząca 3 miliony franków, przypadła w udziale 150 starym byłym com Cafe de Commerce w Lille. W związku z praktykowanym we Francji systemem gry, wszyscy ci szczęśliwi gracze o-

trzymali udziału losu w postaci premii dawanych przy zakupach w niektórych sklepach. Wrażenie, jakie wywołała wiadomość o wygranej wśród byłych owych kawiarni w Lille, było łatwe do przewidzenia. Z właściwą Francuzom pobornością do tworzenia klubów, szczęśliwi gracze w liczbie 150 utworzyli klub stu pięćdziesięciu „fortunatów”.

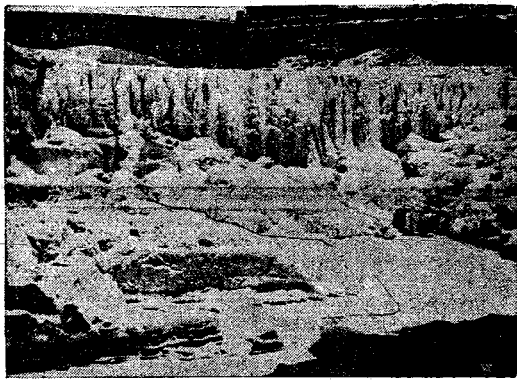
(X) Pierwszy list na świecie. W wykopaliskach Uru, w Chaldee znaleziono dziwną tablicę z gliny. Jak się okazało, na podstawie badań archeologicznych, był to... list pochodzący z czasów panowania pierwszej dynastii babilońskiej Larzu. — a więc około 5 tysięcy lat przed Narodzeniem Chrystusa. Ten chyba pierwszy na świecie list składa się z cienkiej warstwy gliny, przy czym posiada on kopertę równie ulepioną z gliny. Z tego, co zdołano odczytać z treści listu, wynika, że mowa w nim o wynajmie lub też sprzedaży pola, będącego własnością niejakiego Anni. Widzimy więc, że pierwszy list na świecie był listem handlowym, a nie... miłosnym.

Wyzysk i drożyzna w sowieckich sklepach.

Numer 293 „Wieczornej Moskwy” przynosi list otwarty, w którym autor wylicza kilkadziesiąt sklepów państwowych w Moskwie, żerujących na nędzy i nieświadomości najbiedniejszych. Kierownicy i subiektci tych sklepów podają cenę w zależności od wyglądu kupującego. Biedni robotnicy, niemający czasu na hażenie po całej Moskwie i przekonani, że zasada równych, sprawiedliwych cen jest stosowana w pełni, są tak oszukiwani od dłuższego już czasu. List kończy się wezwaniem „aby ku-

Słynny wodospad „Wanda” w zimowej szacie.

Zdjęcie nasze przedstawia słynny wodospad „Wanda” obok Helsingforsu, który weskutkiem snych mrozów, jakie przeszły przez całą Finlandię, zamienił się cały w bryłę lodu, której dziwne kształty zwisające spod nadały specjalnego uroku



ZBIGNIEW RAKOWIECKI 54) SERCA W PANCERZACH POWIEŚĆ.

Gdy tylko siadali na ławkach, od razu oczy same zamykały się i ogarniał ich sen, w którym zapominali, czym są dziś, a pewnie śniły im się dawne czasy... Nikt nie zwracał na nich uwagi. Zbyt wielu ich było. Czasami tylko przechodzący policjant zatrzymał się przed takim, popatrzył i albo zbudził, tłumacząc, że na ulicy nie wolno spać, albo siedzi dalej. Wielka, potężna machina wielkiego miasta rozkłębiła się już zupełnie. Tętniąca rytmem życia Warszawa rozbudziła się już całkowicie. Z kościołów dobiegał odgłos dzwonów, wzywający wiernych na modlitwę. Zapomniały się one szybko i równie szybko opustoszały, aby wkrótce zapęknąć się znnowu... Powietrze przesyłało co chwilę głośne dzwonki tramwajów, trąbki i klaksony samochodów i gwar ludzi. W hotelu Europa w pokoju numer siedem, zajmowanym przez syna „króla stali”, otworzyło się okno. Józef Łoś przebudził się właśnie przed chwilą i stał w oknie, patrząc na sąsiedni balkon. Rozpamiętywał w myśli wszystko to, co wczorajszej nocy z balkonem tym było związane. Przypomniał sobie zamach na detektywa Mac Gracy'ego, który on przypadkowo unicestwił a zarazem uratował detektywowi życie... Przypomniał sobie również dziwną przgrodę w pociągu z Georgiem Sleotnem. Jakiś podświadomy głos nakazał mu doszukiwać się związku między Mac Gracym a młodym dyplomata. Przechu-

wał, że nie raz jeszcze w związku z tymi dwoma ludźmi dozna emocji i stwierdził ze zdziwieniem, że po raz pierwszy w życiu nie zastanawia się, co robić z czasem. Uważał się już za wtajemniczonego w pracę detektywa i tajemnicę ambasady angielskiej i co ważniejsze, chciałby wziąć udział w rozgrywanej obecnie walce. Nie widział jeszcze wprawdzie, na czym ta walka polega i co jest jej przyczyną, ale wystarczyło mu, że jednego dnia dwaj ludzie pozostający z sobą w kontakcie, zostają w tajemniczy sposób atakowani. Przypomniał sobie wczorajszą rozmowę z Mac Gracym, swoją propozycję o współpracy z nim i odmowa detektywa. Mimo tej odmowy Józef Łoś nie zamierzał wcale zrezygnować z współpracy z Gracym. Postanowił sam dowiedzieć się, kim byli tajemniczy przeciwnicy detektywa i pomagać mu w tej walce, — wbrew jego woli. Postanowienie to powziął ze względów czysto egoistycznych, gdyż chciał się trochę zabawić i rozerwać. Ubrał się więc szybko i wyszedł z pokoju. Zamierzał skomunikować się z Georgiem Sleotnem i od niego dowiedzieć się jakichś szczegółów, lecz już na schodach zmienił swój zamiar i wrócił, aby przed tym raz jeszcze porozumieć się z Gracym. Miał jednak nadzieję, że uda mu się przekonać detektywa o swojej wartości jako współpracownika. Stał przed pokojem zajmowanym przez Mac Gracy'ego i lekko zapukał. Odpowiedziała mu cisza. Zapukał silniej, a jednocześnie przycisnąwszy klamkę, pchnął drzwi. Były zamknięte na klucz i ani drgnęły. I tym razem na pukanie nikt nie odpowiedział. Jakiś przeczuć targnęło młodym

mężczyzną i natychmiast postanowił je sprawdzić. Pomyślał bowiem, że zamach, którego wczoraj był świadkiem został powtórzony. Szybko wbiegł do swego pokoju i wyszedł na balkon. Lekko podniecony przyglądał twarz do okna pokoju zajmowanego przez detektywa. Odetchnął. W pokoju nie było nikogo. Wrócił więc do swego pokoju i siadłszy na łóżku, począł rozmyślać. Po chwili ujął słuchawkę telefonu wewnętrznego i połączył się z portierem. — Proszę, portier — usłyszał po chwili w słuchawce. — Tu mówi Łoś z pokoju siódmego. Chciałem się dowiedzieć, o której godzinie wyszedł z hotelu pan Mac Gracy? — Wogóle go nie widziałem. — Czy to pan wczoraj w nocy został ranny? — Nie, to mój kolega. Ja pracuję w następnej zmianie. Objąłem dyżur o 3-jej w nocy, ale klucz od pokoju pana Gracy'ego już wisiał na tablicy. Widocznie wyszedł przed 3-cią. — Aha... to znaczy, że dziś nie było w hotelu? — Stanowczo nie! — Dziękuję panu uprzejmie. — Józef Łoś położył słuchawkę z powrotem na widełkach i znów pograżył się w myślach. Nieobecność detektywa zaniepokoiła go bardzo. Przyszło mu do głowy, że Gracy'emu mogło się przytrafić coś złego. Jeszcze raz ujął słuchawkę telefonu. — Proszę mnie połączyć z ambasadą angielską — rzekł do hotelowej telefonistki. — Proszę bardzo. Po chwili usłyszał sygnał, a wkrótce po tym głos mężczyzny: — Ambasada angielska, informacja...

— Chcę mówić z panem Sleotnem — rzekł po angielsku. — Proszę bardzo, łączę. Znowu chwila oczekiwania i usłyszał w słuchawce znajomy sobie głos: — Sleotne, kto mówi? — Tu Łoś. Dzień dobry panu... — Good morning, mister! — Czy nie ma tam u was Gracy'ego? — Nie, nie ma. A czemu pan o to pyta? — Mam do niego ważny interes. — Sprawdźcie jeszcze u ambasadora, ale zdaje mi się, że mister Gracy wyszedł stąd wczoraj w nocy i dotąd go nie było. — Pan będzie łaskaw sprawdził. Józef Łoś usłyszał kroki, po czym nastąpiła cisza. Trwała ona za trzy minuty, po których usłyszał: — Nie było od wczoraj pana Gracy'ego. Pan go zna? — Nie dzwoniłbym inaczej — odparł nieco szorstko młody milioner. — Czy ma pan teraz czas? — Owszem, a o co panu idzie? — Chciałbym z panem porozmawiać. Spotkamy się może za pół godziny w jakiejś kawiarni, dobrze? — Dobrze, gdzie? — Bo ja wiem... może w „Wenecji”! — Dobrze. — Do zobaczenia narazie. — Łoś położył słuchawkę i włożywszy płaszcz, wyszedł z pokoju. Zbiegł po schodach i minawszy wielki hall, zniknął w kręconych drzwiach. Po wyjściu na ulicę skierował się w stronę pobliskiego postoju taksówek. Po drodze jednak zmienił zamiar i postanowił udać się pieszo do kawiarni „Wenecja”. Szedł głęboko zamyślony, z głową wieszoną ku dółowi, przyciągając przechodniów. Jeden z nich młody człowiek o wybitnie pyszałkowatej twarzy, rzucił dość głośno:

Pierwszy głosił. — Kto był pierwszym radiofonistą? — Adam. — Dlaczego? — Bo z jego zebra powstał pierwszy głosił.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

6.30 Pięść „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziesięć poranny. 7.25 Informacja. 7.30 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Śpiewajmy piosenkę” — audycje prowadzi prof. Bron. Rutkowska. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 — W. A. Mozart (płyty). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Skrzynka rolnicza — int. W. Tarkowski. 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Słownik” — baśń Andersena z ilustracją muz. J. Malakiewicz. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Groteski jazzowe” (płyty). 16.00 Nasz program. 16.10 Zycie kulturalne stolicy. 16.15 Orkiestra Adama Hermana (z Krakowa). 17.00 „Podkoziolę” — audycja muzyczna w oprac. Hel. Malikowskiej w wyk. chóru męskiego i orkiestry ludowej (z Torunia) 17.20 „Płyta za płytą” — muzyka taneczna. 17.50 Pogadanka aktualna — prof. H. Mosicki. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Audycja dla Polaków za granicą: a) „Nowa Polska” z scenem z Berlina. Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 19.45 „Kotyłownia piosenek” — lekka audycja muz. w oprac. W. Budzyskiego (z Lwowa). Wykonawcy: Kwartet salonowy, orkiestra jazzowa mała, chór solistów miesz. pod kier. Zb. Lipczyńskiego, D. Sieczkowska (sopran), St. Stebelski (tenor), W. Budzyski (kontraśmierka). 20.30 Nowości poetyckie omówi Wł. Sebyła. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego z udz. W. Luczyńskiego. 21.55 Syrena karnawałowa w oprac. R. Zrębowa. 22.30 Transmisja z Berlina. Muzyka taneczna w wyk. orkiestry pod dyr. Roberta Gadena. 23.30 — 1.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego.